

PRAWNE ASPEKTY SIECI PEER TO MAIL

Peer to mail (p2m) to technika wymiany różnorodnych treści przez użytkowników. Czy pobieranie z takiej sieci może powodować konsekwencje prawne? Dlaczego udostępnianie plików w ten sposób jest uznawane za bezpieczne dla użytkownika? Na te pytania odpowiadają na blogu Cyberdefence24.pl Jarosław Kruk, Radca Prawny i Partner w kancelarii Kruk i Wspólnicy i Karol Stopyra.

Coraz większą popularnością w Internecie zaczyna cieszyć się sieć *peer to mail*, służąca do wymiany plików, opracowana przez Izraelczyka Rana Geva. Sieć p2m, w przeciwieństwie do sieci *peer to peer* (p2p), nie wykorzystuje do działania dysków twardego komputera użytkownika (w tym przypadku umieszcza się tam udostępnione pliki). Przy wykorzystaniu p2m rozmieszcza się je na skrzynkach pocztowych dużej pojemności, udostępnianych przez portale takie jak np. gmail, tlen, yahoo. Przechowywane są na nich różne utwory, filmy czy muzyka. Pliki te dzielone są na części i zapisywane jako załączniki e-mail na serwerach poczty. Do ich ściągnięcia wykorzystuje się programy, które jednocześnie pobierają i łączą poszczególne części oraz zapisują je jako całość na dysku użytkownika. Pobieranie z sieci p2m najczęściej polega na uzyskaniu dostępu do zarejestrowanego uprzednio na forum internetowym loginu wraz z hasłem. Następnie otrzymuje się na stronie (forum) specjalny *hashcode*, który za pomocą programów typu: MailShare, Durie, Peer2Mail, Ygoow umożliwia pobranie załączników, jak i złączenie ich w kompletne pliki.

Czytaj też: [Nie zabezpieczyłeś sieci Wi-Fi? Ekspert: Grożą konsekwencje](#)

Korzystanie z sieci p2m rodzi jednak kilka wątpliwości prawnych. Użytkownik, który pobiera z takiej sieci utwory typu MP3 lub filmy i wykorzystuje je jedynie na własny użytek, nie narusza prawa w rozumieniu ustawy „Prawo autorskie i prawa pokrewne”. Prawo polskie nie penalizuje osób pobierających utwory z sieci. Oczywiście istnieje kilka wyjątków jak np. korzystanie z pobranych programów komputerowych bez stosownej licencji. Inaczej jest natomiast z udostępnianiem utworów przez użytkowników, którzy – często nieświadomie – jednocześnie pobierają oraz udostępniają pliki w różnorodnych sieciach. A za to mogą zostać ukarani. W przypadku sieci p2m pobierający materiały nie łączy się, jak w sieci p2p, bezpośrednio z użytkownikami posiadającymi dane utwory na swoim dysku, lecz z serwerami poczty e-mail, gdzie pod postacią załączników znajdują się pliki. Osoba ściągająca je za pomocą technologii p2m nie narusza zatem prawa, ponieważ podczas pobierania nie udostępnia ich nikomu.

Aby użytkownik serwisu z plikami p2m mógł pobrać plik, inna osoba musi go wcześniej umieścić w formie załączników na serwerach poczty. Nie zawsze będzie to naruszenie prawa – zgodnie z prawem autorskim i prawami pokrewnymi. Naruszenia dopuści się wówczas, gdy przekroczy tzw. dozwolony użytek osobisty.

Technologia wymiany p2m okazuje się trudna do kontrolowania przez organy ścigania. Załączniki zapisywane na serwerach pocztowych są najczęściej szyfrowane i dzielone. Prawdopodobne jest, iż poszczególne części utworu mogą znajdować się na wielu skrzynkach e-mail. P2m bazuje na

połączeniach ze skrzynkami e-mailowymi, a załączniki wysłane na serwery mają charakter wiadomości prywatnych. W związku z tym organy ścigania muszą najpierw wystąpić do sądu o zgodę na kontrolę skrzynki użytkownika, jednak żaden sąd bez uprawdopodobnienia naruszenia prawa nie będzie ku temu przychylny.

Sieci p2p wydają się zatem bardzo dobrym miejscem do naruszeń prawa autorskiego, jak i wymiany danych przez cyberprzestępców. Bez zmian w polskim prawie niemożliwa będzie szybka reakcja różnych instytucji zajmujących się naruszeniami prawa.

Jarosław Kruk, Karol Stopyra